

Z zamiłowania jest ogrodnikiem. Ludzie najbardziej cenią go za to, jakim jest człowiekiem

# Mam szczęście do dobrych parafian

Dorota Mękarska

*Najważniejsze to nie przeszkadzać – taką dewizę życiową ma ks. Józef Kasiak, proboszcz parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Zagórze. Skromną postawą zdobył serca swoich parafian, którzy zgłosili go do konkursu „Proboszcz Roku 2007”.*

Ks. Kasiak trafił do Zagórze w 1999 roku. Przyszedł z Myczkowa, gdzie przebywał 13 lat. – Trudno mi było odejść – przyznaje kapłan. – Byliśmy tam bardzo zżyci, bo parafia liczyła tylko 120 rodzin. Ale okazało się, że mam takie szczęście, że trafiam do samych dobrych parafian.

## Poczet dobrych pasterzy

Ks. Kasiak nastal w Zagórze po kilku wielkich poprzednikach. Galerię zagórskich kapłanów rozpoczyna ks. Władysław Wójcik, stracony w Oświęcimiu za pomoc kurierom, którzy przedzierali się bieszczadzkiem szlakiem przez zieloną granicę na Węgry. Do dzisiaj zachowała się w pamięci wiernych postać ks. Adama Fuksy, człowieka niezwykle uzdolnionego i nietuzinkowego, o którym jeszcze krąży w Zagórze anegdota i opowieści. Jego następcą był ks. Józef Winnicki, który był w Zagórze duszpasterzem przez 30 lat. W tym czasie wybudował plebanię, budynek ochronki i stworzył Dom Opieki Społecznej. Gdy umarł, parafianie poczuli się jak „owce bez pasterza”. Do jego grobu, znajdującego się w Zagórze, parafianie pielgrzymują z okazji świąt patriotycznych.

– Balem się, by nie popsuc tego, co zrobili moi poprzednicy – zwierza się obecny proboszcz.

Od razu jednak przypadł do serca wiernym. – Swoje propozycje i projekty wprowadzał delikatnie i z wielką dyplomacją, by dać wiernym czas na oswojenie się z nowymi pomysłami – podkreśla Joanna Kulakowska-Lis, redaktor naczelny parafialnego miesięcznika „Verbum”.

## Madonna ma piękniejszy uśmiech

Nowy proboszcz postanowił oddać się sprawie koronacji Matki Boskiej Zagórskiej. – To nie mój pomysł – zastrzeżę. – Myślał o tym już ks. Wójcik, a potem ks. Winnicki, który zabiegał o koronację przez wiele lat.

Laskami słynący obraz Matki Boskiej Zagórskiej jest w Zagórze od ponad 600 lat. Przedstawia scenę Zwiastowania.

Ks. Kasiak, rozpoczął swoje proboszczowanie, od porządków. Dotyczyło to również cudownego obrazu. Choć był on 1965 roku poddany renowacji, należało ją wykonać po raz drugi, gdyż stwierdzono na nim szereg ubytków. Tak jak poprzednio, wykonał ją prof. Wojciech Kurpiak. – Profesor sam przyznał, że teraz zrobił to lepiej niż poprzednio. Matka Boska zyskała naprawdę piękny uśmiech – zapewnia kapłan.

## Nie żalowali złota i srebra

Do koronacji parafianie przygotowywali się przez kilka lat. Zbierali złoto i srebro. Z kruszcu zostały wykonane dwie korony oraz tzw. mandorla, czyli aureola, którą otoczono postać Dzieciątka.

Uroczystość odbyła się 1 lipca 2007 roku. Przyjechało około 10 tysięcy wiernych. W tym dniu Matka Boska Zagórska zyskała miano Matki Nowego Życia. Był to punkt milowy w historii parafii. Koronacja mocno zintegrowała wiernych. Od tej pory życie parafialne zaczęło się dzielić na dwa okresy: przed i po koronacji.

– Parafianie licznie gromadzą się na nabożeństwach i uroczystościach, zwiększa się liczba członków grup modlitewnych i stowarzyszeń, nie brakuje ministrantów ani lektorów – wylicza Joanna Kulakowska-Lis.

## Marymont ogrodem Maryi

Ks. Kasiak jest z zamiłowania ogrodnikiem. Kilka lat temu został nawet laureatem konkursu organizowanego przez gminę na najpiękniejszy ogród. Nie mógł więc patrzeć na zaniedbane wzgórze zagórskiego Marymontu z ruinami klasztoru karmelitów. – Ludzie urządzali tam sobie libacje. Postanowiliśmy ten klasztor na nowo sakralizować. Zaczęliśmy tam chodzić z procesją, prosząc o dobre zbiory – mówi ks. proboszcz.

Niebawem wzgórze zostało uporządkowane, krzaki i chaszczki powycinano. Cztery lata temu stanęła tam wielka na 4 metry figura Matki Boskiej. – Nie jest to dzieło sztuki, ale na taką figurę było nas po prostu stać – tłumaczy ks. Kasiak.



Podczas gali z parafianami, którzy przyjechali ze swym proboszczem do Warszawy

3 maja br. na Marymoncie odbyła się uroczystość uruchomienia Szlaku Papieskiego, który rozpoczyna się w Zagórze i wiedzie 40 km w Bieszczady.

## Proboszcz zapomniał o nominacji

Wiosną tego roku ks. Kasiakowi obito się o uszy, że parafianie chcą go zgłosić do konkursu na „Proboszcza Roku”.

– Powiedziałem im wtedy, że mamy tyle spraw na głowie, a więc nie warto zaprzętać sobie tym głowy. Zapomniałem o tym, aż otrzymałem zaproszenie na galę finałową do Warszawy – przyznaje ks. Kasiak.

Dla parafian było to jednak bardzo ważne wydarzenie. Chcieli uhonorować swojego proboszcza nie tylko za pracę, którą włożył w rozwój parafii, ale za to, jakim jest kapłanem i człowiekiem. – Drobnie niekiedy gesty – podejście od ołtarza z komunią do staruszki, która nie ma siły, by dojść do stopni, pomoc ludziom ubogim, prezenty dla ministrantów i scholi na mikołajki – każdego dnia udowadniają nam, z jakim człowiekiem mamy do czynienia – podkreśla redaktorka naczelna „Verbum”.

Parafianie sami zorganizowali wyjazd do Warszawy. Proboszczowi towarzyszyło aż 19 osób. – Bardzo to było przyjemne – przyznaje ks. Kasiak. – Ale dla mnie krępujące, bo takich proboszczów jak ja jest wielu. Nie czuję się kimś wyjątkowym.

Wiosną tego roku ks. Józefowi Kasiakowi obito się o uszy, że parafianie chcą go zgłosić do konkursu na „Proboszcza Roku”. Ale nie wziął tego zbyt poważnie...